









NA 28-MĄ NIEDZIELĘ ROKU

I stało się, gdy szedł Jezus do Jeruzalema, przechodził między Samarią a Galileją. A gdy wchodził do pewnej wsi, zabiegło mu dziesięciu trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami. A gdy ich ujrzał, rzekł: Idźcie, pokażcie się kapłanom. I stało się, kiedy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że jest uzdrowiony, wrócił się, chwalał Boga głosem wielkim. I padł na twarz u nóg jego, dziękując; a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiadając, rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A dziesięciu gdzie jest? Nie znalazł się żaden, który by się wrócił, a dał chwałę Bogu, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.



Ciekawe jest zachowanie ludzi, którzy otrzymali od Boga wiele dóbr. Przyjmują je jakby im się należało i nie zastanawiają się nad tym, czy są godnymi tak wielkiej dobroci Bożej. Liturgia Słowa dzisiejszej Mszy św. przedstawia nam ludzi, którzy umieli dziękować i którzy zupełnie zapomnieli o wdzięczności. Pierwsze czytanie przedstawia nam generała syryjskiego Naamana, który przyjechał do proroka Elizeusa, aby go uleczył z rąka. Nie miał wielkiej ufności, że zostanie uzdrowiony, kiedy prorok kazał mu się wykąpać w rzece Jordana. Uważał, że syryjskie rzeki były lepsze. Jednak uległ namowom swych służ i po kąpielii uzyskał zdrowie. Naaman po swym uzdrowieniu potrafił ocenić łaskę swego uzdrowienia i okazał wielką wdzięczność, zarażając, że odtąd będzie składał ofiary tylko świadwemu Bogu. Czy ludzie uznają, że wszystko, co mają, pochodzi od Boga i że powinni Mu dziękować za życie, za zdrowie, za miłość i za wszystko, co Bóg dał do ich użytku. Czy trzeba koniecznie cudu, aby to zrozumieć? Patrzmy, dziesięciu trędowatych nawet po uleczeniu z tak straszliwej choroby nie poczuliwało się do podziękowania Jezusowi, tylko jeden zniawidzony przez Żydów Samarytanin. Z radości, że są uleczeni, zapomnieli o swym dobrodzieju. Mają oni więcej naśladowców niż Naaman. Dlatego warto skorzystać z tych przykładów, aby umieć ocenić dobrodzieństwa Boże i przerazić się niewdzięcznością trędowatych. Jak nam ludzom przykro, kiedy staramy się być dobrymi dla drugich, a oni nam odpłacają czarną niewdzięcznością. Niez dzieci nie potrafi ocenić poświęcenia rodziców, pozostając niewdzięcznymi. A co mówić o Bogu, od którego otrzymaliśmy tyle dobrodziejstw względem duszy i ciała? Wielu potrafi prosić Pana Boga, jak się w chorobie, czy w chorobie, ale o dziękowaniu nie pamiętają. A przecież kto dziękując, to skłania Pana Boga do dawania więcej. My również ochotniej i z przyjemnością wspomagamy tych, którzy nam są wdzięczni. Bądźmy więc hojni dla Boga a On nie da się uprzędzić w hojności.

KS. Z. P.

KATOLICY W ANGLII I WALII

Dostepne nam cyry statystyczne wiele nam mówią o stanie Kościoła w tym kraju. Np. podczas gdy 4.175.780 osób jest znanych naszym kapłanom jako katolicy, a instytucje badające opinię podają ilość katolików na 4 miliony, to jednak stwierdzono, że w pierwszą niedzielę maja 1971 roku, w Mszach świętych uczestniczyło 1.899.803 osób (około 45 procent).

Sposób 137.673 dzieci ochrzczonych w naszym Kościele, w roku 1964, dzieje się lat później w szkołach katolickich znajdujemy tylko 79.683 (57%). Z 46.106 małżeństw pobogosławionych w naszym Kościele, w r. 1970 było 17.251 takich, w których obydwie małżonki były katolikami, a 28.864 takich, w których jedno z małżonków nie było katolikiem lub katoliczką.

Posługę duchową niesie tym ludziom w 1970 roku 4.595 księży, z których 155 wyłącznie poświęcało się uczeniu oraz 2.580 księży zakonnych lub należących do rozmaitych zgromadzeń. Było ponadto 14.500 zakonnic, z których 3.705 było nauczycielkami oraz 1.050 braci zakonnych. W roku 1972 było w szkołach katolickich 31.957 świeckich nauczycieli katolików i 8.331 nauczycieli nie-katolików. The Church 2000

W OBRONIE KARDYNAŁA DANIEŁO

W obronie charakteru moralnego kardynała Jana Daniełowa, przemówił biskup francuski, gdy po nagłej śmierci znanego uczonego rozeszły się oszczercze pogłoski w pewnych odtamach prasy francuskiej. Kardynał był wielkim uczonym, człowiekiem znanym z miłosierdzia dla wszystkich potrzebujących. Był ekspertem na II Soborze Watykańskim. Był niszczycielem imię takiego człowieka w prasie — oświadczył, niż satyryczny uwag i plotek nie może się sam bronić, czyli biskupi przemawiają jako świadkowie Zmarłego w imię szacunku i obrony prawdy.

ŻYCIE RELIGIJNE

POWOLANIA I LAIKAT Wśród organizacji, które dbają o powołania i zachęcanie świeckich katolików do działania, wybiła się stosunkowo młode stowarzyszenie "Serra" w klubach, których nazwę dało nazwisko hiszpańskiego misjonarza w Kalifornii, o. Junipero Serra, Franciszkanina. Założona w 1935 roku w Seattle USA, organizacja liczy dziś 375 klubów w 30 krajach z 12.000 członków. Czołowym działaczem "Serra" w W. Brytanii jest do dziś znany wielu Polaków, Anthony Mahon (MDA International Construction Consultants). Jego brat jest biskupem sufraganem Westminsteru.

GERHARD PETERS Comercio e Representação • LAVADORAS DE MADEIRA • MAQUINAS PARA CORTAR GRAMA ELÉTRICAS E MANUAIS • ROUPEIROS DE VIME • Rua Dez. Westphalen, 391 - Fone: 23-2991 Curitiba Caixa Postal, 906 Paraná

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ — JEDNEGO CZŁOWIEKA WIECEJ STWARZA... SARCOTON ZWALCZA PIJANSTWO Do nabycia w aptekach i drogeriach

W SKRÓCIE

Cennego odkrycia dokonano w Isola Sacra, w bazylice, położonej koło rzymskiego lotniska Fiumicino. Wykopalno ma sarkofag z II w., zawierający relikwie św. Hippolita, mecenika. Na sarkofagu widnieje napis: "Tu spoczywa bogostawny mecenik Hippolitos". Zespół Lekarzy określił jako cudowne uzdrowienie w Neapolu, za pośrednictwem bogostawionego Oliw e r a Plunket, kobiety, Joanny Martirigliano, uznanej przez lekarzy za śmiertelnie i nieuleczalnie chora. Stwierdził to jego uzdrowienie może być podstawą do kanonizacji kupem w Irlandii w 18 wieku. Najwyższe odzienie, jakie państwo Izraela może udzielić nie-Żydom, otrzymał francuski naukowiec, o. Rufino Nicaice, który podczas ostatniej wizyty uratował przed Niemcami 300 Żydów, przebiegając ich w habitach franciszkańskich i ukrywając w klasztorze w Daruta, koło Asyżu.

W rocznicę śmierci znakomitego polskiego teologa o. Jacka Woronickiego, OP, odbył się w Krakowskim konwencie uroczysty jubileuszowy poświęcenie w muruwanym tablicy pamiątkowej w kruganku klasztoru. Następnie miała miejsce sesja naukowa, w której wygłoszono szereg referatów o działalności o. J. Woronickiego na wielu polach naukowych i organizacyjnych, jako profesora i wychowawcy na KUL'u.

ZGON KS. INFULATA PIOTRA KLEKOTKI Z końcem sierpnia 1974 r. prasa polonijną w USA zamieściła wiadomość o zgonie zasłużonego nestora kapłana polskich na Wschodzie Ameryki, byłego długoletniego proboszcza parafii św. Jadwigi w Chester, Pa., i opiekuna duchowego szeregu czołowych organizacji polonijnych. Zgon ks. infulata Klekotki przejął całą Polonię najgłębszym żalem, napełnił smutkiem serca wszystkich, którzy go znali i pracowali na wspólnej niwie kapłańskiej czy polonijną. Wskazywano bowiem na niego jako jednego z największych postaci duchowieństwa polonijnego, wierny żołnierz Chrystusowy i żarliwy szermierz o zachowanie ducha polskości wśród ludu polonijnego w Ameryce.

Wyszli z ludu i ludowi temu prace całego swego życia ofiarowali. Wskazywano na niego jako jednego z największych postaci duchowieństwa polonijnego, wierny żołnierz Chrystusowy i żarliwy szermierz o zachowanie ducha polskości wśród ludu polonijnego w Ameryce.

CHARUTARIA LIBERTY D. D. T. — B. H. C. — Formicidas — Kosy polskie i São Floriano — Alicates poloneses e nacionais — Fumos 20 qualidades — Desfiados 30 qualidades — Tabaco — Rapé — 100 charutos Cr\$ 16,80 — Narzędzia i ostrzenie dla rzeźniczy — Nastona cebull 1974 — warzywne — kwiatów — pastewne — Bractwa — wędliny — wyka — pasty — Fajki od Cr\$ 3,00 — Cr\$ 120,00 — Fumos Tula — Goyano — Amarelhino — Mineiro — Rio do Sul — Artykuly dla fryzjerów i ostrzenie. — 1.000 palhas para cigarros Cr\$ 9,50 — Isqueiros Eletrônicos para uso de fogões e pilhas. — Fogareiros a querosene e pecas de corda de Nylon. — Máquinas elétricas para cabelo — Balanças Romanas e de prato — Criadeiras para pinturas à gás — Soldadores a gás e elétricos — Máquinas para corte de grama: manuais, elétricas e a gasolina. FLORECKI Rua Saldanha Maranhão, 148 — Curitiba — Paraná.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ (POWIEŚĆ)

— Spocznijcie. Dopowiecie jutro, jeśli wasza Albo i nie mówcie. Wam męka, a nam, co nie rzekli, jednakoście drodzy. Spocznijcie! Wypił wodę i głową potrząsnął. — Otrzymał przez te lat pięć, i gdy mógł kłócił służbę w swych dobrach po wyjściu z wojska, w tym czasie dalekim już wieku dobiegł pokochałem bór i zwierza, ludzi wcale nie widywałem, pracowałem z serca i duszy. Aż oto pewnej nocy rozeszła się wieść, że przyjechał nowy admirał. Wzywano mnie do raportu, zobaczyłem kapitana. — Znalście go przedtem? — spytał Kałaur. — Prawie nie, nie byłam w nas, ale go spotkałem na ulicy, znany był w mieście jako adwokat i wytralec klubowy. Gdy go ujrzał, pocieniałam mi w oczach, kłątwa mnie dogoniła znowu. Myślałem, stary ty le, zapomniał, zmieniłem się, nie poznał. Stary administrator mnie przedstawił: "Nadajemy Szczępaniści, oficjalista, bardzo sumienny, tego panu polecam i oprócz pochwał nie nam mało powiędzenia". Bielak na mnie popatrzył, ale ożgnął, że będą bezpieczny. W jakiś czas potem kazał mi wywieźć tysiąc sztuk dębów w klepki. Żyd był, zabrał, tedy w raporcie kazał mi Bielak powiędzić 750 sztuk. Oparłem się, a on popatrzył na mnie, zaśmiał się i pocałował mrużąc pod nosem: "Stala się nam nowina". Zrozumiałem, że jestem w nieładzie. Trzeba było rzucić wszystko, znowu w miastę; spodził mnie tak ból i rozpacz, że mi się oddał nieszczęsny. Wtedy zacząłem się rozpijać, potem już zdołałem! Gdy raz podpisał fałszywy raport leśny, Bielak już był o mnie spokojny, miał na mnie brzoń. Kradł tedy, a ja milczał, meczarstwo sumienia gasząc wódką. Trwało tak dwa lata, gdy doszły do kniazia oskarżenia, nie wiem, ale zjechał do Oran kontroler Jasiński z siostrą i począł mi wszystkie kupna, sprzedaż, kontrakty i rachunki szczegółowo wglądać. Uczciwy to był człowiek, ale miał jedną słabość, rozpustnik był i hulak. Bielak, słabość tę wnet poznał i wyszukał. Rozpoczął się swawola i rozpusta we dworze, hulali we dwóch, kłaniali do zapamiętania, zaczął się w pilności oszczerzać, o to Bielakowi chodziło na razie. Było to w zimny, gdy Magda już była u mnie w chacie. Chciała ją przegarnąć, nie powstała mi w myśl, by wywrócić, w tej puszcze za mną, jak wyl ponuram i złym, został miła. Gdy mnie odchodziła, rad jejem, że przecie komuś na świecie nie wstrętny system, w duszy mi jakby mroź tajał. Z niedola moją była druga niedola, z poniewiarką moją była druga poniewierka, mogłem ją być komuś opieką. W ten dzień w dworze, małym wdział; Bielak przesłał kradź, przycałił się, jam chwilał zapamiętał o przeszłości. Wtem pewnego dnia weszła do chaty Bielakowa. Nie pamiętałem, czym ją widział w ten raz, zdumiałem! Była jakby nieprzytomna. U pana Jasińskiego z moim mężem schadzki miewała. — powiada. — Pan im służy, więc pan nie wie, kto Bielak, albo pan potwór gorszy od niego. Kochankę mojej matki pan ostania, jej kata i mordercę. A ja się za nią zemszęję i za siebie. Mam dowody na wszystko, do sądu je zaniosę, niech ginie, ja już nie będę". Jak oszalała dobyła zsa stanika i listy i rzuciła mi je. "Czytaj pan, będziesz wiedział, komu służyż! Odkradłam je dla pana, odkradłam i dla Jasińskiego dowody złodziejskie, nie ginie go, niech ginie, niech przepada, jakem ja nie żyła zginęła i przepada". Gadała coś jeszcze, bytoby nie była, już nie wiem; jam listy tylko widział, mojej matki były, mojej matki! Dla niego poprosiła duszę i ciało ojca, mnie, wreszcie życie. A ja żyje i ja żyje — i może tak być! (C. d. n.)

— Znalście go przedtem? — spytał Kałaur. — Prawie nie, nie byłam w nas, ale go spotkałem na ulicy, znany był w mieście jako adwokat i wytralec klubowy. Gdy go ujrzał, pocieniałam mi w oczach, kłątwa mnie dogoniła znowu. Myślałem, stary ty le, zapomniał, zmieniłem się, nie poznał. Stary administrator mnie przedstawił: "Nadajemy Szczępaniści, oficjalista, bardzo sumienny, tego panu polecam i oprócz pochwał nie nam mało powiędzenia". Bielak na mnie popatrzył, ale ożgnął, że będą bezpieczny. W jakiś czas potem kazał mi wywieźć tysiąc sztuk dębów w klepki. Żyd był, zabrał, tedy w raporcie kazał mi Bielak powiędzić 750 sztuk. Oparłem się, a on popatrzył na mnie, zaśmiał się i pocałował mrużąc pod nosem: "Stala się nam nowina". Zrozumiałem, że jestem w nieładzie. Trzeba było rzucić wszystko, znowu w miastę; spodził mnie tak ból i rozpacz, że mi się oddał nieszczęsny. Wtedy zacząłem się rozpijać, potem już zdołałem! Gdy raz podpisał fałszywy raport leśny, Bielak już był o mnie spokojny, miał na mnie brzoń. Kradł tedy, a ja milczał, meczarstwo sumienia gasząc wódką. Trwało tak dwa lata, gdy doszły do kniazia oskarżenia, nie wiem, ale zjechał do Oran kontroler Jasiński z siostrą i począł mi wszystkie kupna, sprzedaż, kontrakty i rachunki szczegółowo wglądać. Uczciwy to był człowiek, ale miał jedną słabość, rozpustnik był i hulak. Bielak, słabość tę wnet poznał i wyszukał. Rozpoczął się swawola i rozpusta we dworze, hulali we dwóch, kłaniali do zapamiętania, zaczął się w pilności oszczerzać, o to Bielakowi chodziło na razie. Było to w zimny, gdy Magda już była u mnie w chacie. Chciała ją przegarnąć, nie powstała mi w myśl, by wywrócić, w tej puszcze za mną, jak wyl ponuram i złym, został miła. Gdy mnie odchodziła, rad jejem, że przecie komuś na świecie nie wstrętny system, w duszy mi jakby mroź tajał. Z niedola moją była druga niedola, z poniewiarką moją była druga poniewierka, mogłem ją być komuś opieką. W ten dzień w dworze, małym wdział; Bielak przesłał kradź, przycałił się, jam chwilał zapamiętał o przeszłości. Wtem pewnego dnia weszła do chaty Bielakowa. Nie pamiętałem, czym ją widział w ten raz, zdumiałem! Była jakby nieprzytomna. U pana Jasińskiego z moim mężem schadzki miewała. — powiada. — Pan im służy, więc pan nie wie, kto Bielak, albo pan potwór gorszy od niego. Kochankę mojej matki pan ostania, jej kata i mordercę. A ja się za nią zemszęję i za siebie. Mam dowody na wszystko, do sądu je zaniosę, niech ginie, ja już nie będę". Jak oszalała dobyła zsa stanika i listy i rzuciła mi je. "Czytaj pan, będziesz wiedział, komu służyż! Odkradłam je dla pana, odkradłam i dla Jasińskiego dowody złodziejskie, nie ginie go, niech ginie, niech przepada, jakem ja nie żyła zginęła i przepada". Gadała coś jeszcze, bytoby nie była, już nie wiem; jam listy tylko widział, mojej matki były, mojej matki! Dla niego poprosiła duszę i ciało ojca, mnie, wreszcie życie. A ja żyje i ja żyje — i może tak być! (C. d. n.)

— Znalście go przedtem? — spytał Kałaur. — Prawie nie, nie byłam w nas, ale go spotkałem na ulicy, znany był w mieście jako adwokat i wytralec klubowy. Gdy go ujrzał, pocieniałam mi w oczach, kłątwa mnie dogoniła znowu. Myślałem, stary ty le, zapomniał, zmieniłem się, nie poznał. Stary administrator mnie przedstawił: "Nadajemy Szczępaniści, oficjalista, bardzo sumienny, tego panu polecam i oprócz pochwał nie nam mało powiędzenia". Bielak na mnie popatrzył, ale ożgnął, że będą bezpieczny. W jakiś czas potem kazał mi wywieźć tysiąc sztuk dębów w klepki. Żyd był, zabrał, tedy w raporcie kazał mi Bielak powiędzić 750 sztuk. Oparłem się, a on popatrzył na mnie, zaśmiał się i pocałował mrużąc pod nosem: "Stala się nam nowina". Zrozumiałem, że jestem w nieładzie. Trzeba było rzucić wszystko, znowu w miastę; spodził mnie tak ból i rozpacz, że mi się oddał nieszczęsny. Wtedy zacząłem się rozpijać, potem już zdołałem! Gdy raz podpisał fałszywy raport leśny, Bielak już był o mnie spokojny, miał na mnie brzoń. Kradł tedy, a ja milczał, meczarstwo sumienia gasząc wódką. Trwało tak dwa lata, gdy doszły do kniazia oskarżenia, nie wiem, ale zjechał do Oran kontroler Jasiński z siostrą i począł mi wszystkie kupna, sprzedaż, kontrakty i rachunki szczegółowo wglądać. Uczciwy to był człowiek, ale miał jedną słabość, rozpustnik był i hulak. Bielak, słabość tę wnet poznał i wyszukał. Rozpoczął się swawola i rozpusta we dworze, hulali we dwóch, kłaniali do zapamiętania, zaczął się w pilności oszczerzać, o to Bielakowi chodziło na razie. Było to w zimny, gdy Magda już była u mnie w chacie. Chciała ją przegarnąć, nie powstała mi w myśl, by wywrócić, w tej puszcze za mną, jak wyl ponuram i złym, został miła. Gdy mnie odchodziła, rad jejem, że przecie komuś na świecie nie wstrętny system, w duszy mi jakby mroź tajał. Z niedola moją była druga niedola, z poniewiarką moją była druga poniewierka, mogłem ją być komuś opieką. W ten dzień w dworze, małym wdział; Bielak przesłał kradź, przycałił się, jam chwilał zapamiętał o przeszłości. Wtem pewnego dnia weszła do chaty Bielakowa. Nie pamiętałem, czym ją widział w ten raz, zdumiałem! Była jakby nieprzytomna. U pana Jasińskiego z moim mężem schadzki miewała. — powiada. — Pan im służy, więc pan nie wie, kto Bielak, albo pan potwór gorszy od niego. Kochankę mojej matki pan ostania, jej kata i mordercę. A ja się za nią zemszęję i za siebie. Mam dowody na wszystko, do sądu je zaniosę, niech ginie, ja już nie będę". Jak oszalała dobyła zsa stanika i listy i rzuciła mi je. "Czytaj pan, będziesz wiedział, komu służyż! Odkradłam je dla pana, odkradłam i dla Jasińskiego dowody złodziejskie, nie ginie go, niech ginie, niech przepada, jakem ja nie żyła zginęła i przepada". Gadała coś jeszcze, bytoby nie była, już nie wiem; jam listy tylko widział, mojej matki były, mojej matki! Dla niego poprosiła duszę i ciało ojca, mnie, wreszcie życie. A ja żyje i ja żyje — i może tak być! (C. d. n.)

— Znalście go przedtem? — spytał Kałaur. — Prawie nie, nie byłam w nas, ale go spotkałem na ulicy, znany był w mieście jako adwokat i wytralec klubowy. Gdy go ujrzał, pocieniałam mi w oczach, kłątwa mnie dogoniła znowu. Myślałem, stary ty le, zapomniał, zmieniłem się, nie poznał. Stary administrator mnie przedstawił: "Nadajemy Szczępaniści, oficjalista, bardzo sumienny, tego panu polecam i oprócz pochwał nie nam mało powiędzenia". Bielak na mnie popatrzył, ale ożgnął, że będą bezpieczny. W jakiś czas potem kazał mi wywieźć tysiąc sztuk dębów w klepki. Żyd był, zabrał, tedy w raporcie kazał mi Bielak powiędzić 750 sztuk. Oparłem się, a on popatrzył na mnie, zaśmiał się i pocałował mrużąc pod nosem: "Stala się nam nowina". Zrozumiałem, że jestem w nieładzie. Trzeba było rzucić wszystko, znowu w miastę; spodził mnie tak ból i rozpacz, że mi się oddał nieszczęsny. Wtedy zacząłem się rozpijać, potem już zdołałem! Gdy raz podpisał fałszywy raport leśny, Bielak już był o mnie spokojny, miał na mnie brzoń. Kradł tedy, a ja milczał, meczarstwo sumienia gasząc wódką. Trwało tak dwa lata, gdy doszły do kniazia oskarżenia, nie wiem, ale zjechał do Oran kontroler Jasiński z siostrą i począł mi wszystkie kupna, sprzedaż, kontrakty i rachunki szczegółowo wglądać. Uczciwy to był człowiek, ale miał jedną słabość, rozpustnik był i hulak. Bielak, słabość tę wnet poznał i wyszukał. Rozpoczął się swawola i rozpusta we dworze, hulali we dwóch, kłaniali do zapamiętania, zaczął się w pilności oszczerzać, o to Bielakowi chodziło na razie. Było to w zimny, gdy Magda już była u mnie w chacie. Chciała ją przegarnąć, nie powstała mi w myśl, by wywrócić, w tej puszcze za mną, jak wyl ponuram i złym, został miła. Gdy mnie odchodziła, rad jejem, że przecie komuś na świecie nie wstrętny system, w duszy mi jakby mroź tajał. Z niedola moją była druga niedola, z poniewiarką moją była druga poniewierka, mogłem ją być komuś opieką. W ten dzień w dworze, małym wdział; Bielak przesłał kradź, przycałił się, jam chwilał zapamiętał o przeszłości. Wtem pewnego dnia weszła do chaty Bielakowa. Nie pamiętałem, czym ją widział w ten raz, zdumiałem! Była jakby nieprzytomna. U pana Jasińskiego z moim mężem schadzki miewała. — powiada. — Pan im służy, więc pan nie wie, kto Bielak, albo pan potwór gorszy od niego. Kochankę mojej matki pan ostania, jej kata i mordercę. A ja się za nią zemszęję i za siebie. Mam dowody na wszystko, do sądu je zaniosę, niech ginie, ja już nie będę". Jak oszalała dobyła zsa stanika i listy i rzuciła mi je. "Czytaj pan, będziesz wiedział, komu służyż! Odkradłam je dla pana, odkradłam i dla Jasińskiego dowody złodziejskie, nie ginie go, niech ginie, niech przepada, jakem ja nie żyła zginęła i przepada". Gadała coś jeszcze, bytoby nie była, już nie wiem; jam listy tylko widział, mojej matki były, mojej matki! Dla niego poprosiła duszę i ciało ojca, mnie, wreszcie życie. A ja żyje i ja żyje — i może tak być! (C. d. n.)

Mrowka Głob, a ja na nim Mrowka — wśród mrowek. Która czasami, Wiersz tka ze słówek. Goni za słowem, Maledika mrowka, Na ziemiem globie. To jest sadanie, Wprost z przenazecenia, By słowko znaleźć, I u wiersz zamieniac. A kiedy słowa, Goni za słowem, Maledika mrowka, Na ziemiem globie. ZOFIA JURCZYK

Paczki PEKAO DO POLSKI Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce POMOĆ przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu. "BONY TOWAROWE" można również korzystać i legalnie odstąpić innej osobie. PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świętymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcje i galanterie. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, piły, asbestowe — cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut cynkowy, siatka ogrodzeniowa cynkowa, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

POULLAN A MOTO-SERRA DOS PROFISSIONAIS POULLAN é moto-serra para quem entende trabalhar com madeiras e lenha. TERRAGENS NEGRÃO COMERCIAL LTDA. Rua João Negrão, 514 — Fones: 22-3972 e 23-6450 Caixa Postal, 6964 — Telegramas: "FERRONEGRO" CURITIBA — PARANÁ

MARIA RODZIEWICZÓWNA

Polonia Zagraniczna - AKCJA TOWARZYSTWA POLSKO-FRANCUSKIEGO

Godna uwagi i uznania aktywność przejawia w popularyzowaniu historii Polski i dorobku jej ostatniego 30-lecia tym roku własny jubileusz 50-lecia działalności. Wiele regionalnych komitetów Towarzystwa, zrzeszającego zarówno działaczy polskiego pochodzenia, jak i rodowitych Francuzów, szmy krajanami i szerokiej współpracy, weszli w życie zaplanowane imprezy. Tak np., przy okazji polskiej ekspozycji polskiej w Ris Oranais, miejscowy komitet "France-Poloni" wystąpił z inicjatywą, nadania w roku jubileuszowym, lub jednemu z zakładów pracy, Chapina jednej z ulic miast, zaakceptowała ten projekt.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA TYGODNIKA "CZAS" W drugiej połowie sierpnia br. odbyła się w lokalu Muzeum Manitoba wystawa prasowa związana z 60 rocznicą założenia polonijnego tygodnika "Czas". Dla uświetnienia tej wystawy kierownictwo tego tygodnika wyprodukowało od swych czytelników i sympatyków różne pamiątki jak czasopiśmie czy książki związane z diamentowym jubileuszem tej polskiej gazety — jednej na zachodnich obszarach Kanady.

DZIAŁ POETYCKI Słońce W ocenianie niebiańskim, jak w draperii z tiulu, słońce bez żadnych tonów uniętych. Promieniami pozostasz powoie, co z mrurow Spływają spłotem wnetnej i zielonej wiosny. W zlocie toniesz i swoim cudownym rumieńcem, Odbielasz na tej ziemi każdą rzecz z osobna. Poszczasz podczas pracy robotników ręce I zapładzasz życie ludu do każdego okna.

Jednakowo przystępnasz, jednakowo głośniesz — Nie robisz więc wypróżnień swoim przenazeceniem, Lecz kiedyś mi świeciło nieco moze jasniej I cieszyl tuwarz muskałos, słońceczko, promieniem.

Mrowka Głob, a ja na nim Mrowka — wśród mrowek. Która czasami, Wiersz tka ze słówek. Goni za słowem, Maledika mrowka, Na ziemiem globie. To jest sadanie, Wprost z przenazecenia, By słowko znaleźć, I u wiersz zamieniac. A kiedy słowa, Goni za słowem, Maledika mrowka, Na ziemiem globie. ZOFIA JURCZYK

Paczki PEKAO DO POLSKI Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce POMOĆ przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu. "BONY TOWAROWE" można również korzystać i legalnie odstąpić innej osobie. PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świętymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcje i galanterie. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, piły, asbestowe — cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut cynkowy, siatka ogrodzeniowa cynkowa, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarzki, młocarki, sieczkarnie, piły do ścięcia drzewa elektryczne. NOWE CENY SAMOCHODÓW FIAT 125p/1300 model 74 ..... od 1.700\$. do 1.820\$ FIAT 125p/1500 model 74 ..... od 1.740\$. do 1.860\$ FIAT 125p/COMBI 1300, 74 ..... \$1.950 FIAT 125p/COMBI 1500, 74 ..... \$1.990 FIAT 125p, 74 r ..... \$1.150 FIAT 127p, 74 r ..... \$1.950 Po informację i katalogi należy zgłosić się do: PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York p. Heleny BERGMAN, Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65 01000 SÃO PAULO

KANADA:

TRZECI POLSKI KONGRES NAUKOWY W AMERYCE Jak już donosiliśmy Trzeci Polski Kongres Naukowy w Ameryce, organizowany przez Oddział Kanadyjski Polskiego Instytutu Naukowego, odbędzie się 16, 17 i 18 maja 1975 roku na Uniwersytecie McGill w Montrealu. Prace przygotowane są w toku, uruchomiono już 18 Sekcji naukowych i zaczynają napywać pierwsze zgłoszenia.

Nowością III Kongresu są trzy nowo utworzone Sekcje: Sekcja Etniczności i Polonii Zagranicznej, Sekcja Prasy i Środków Masowego Przekazu oraz Sekcja Instytutów i Bibliotek Polskich za granicą. Intencją Sekcji Etniczności i Polonii Zagranicznej jest: 1) rozważenie problemu przynależności etnicznej i jej roli w życiu kulturalnym, społecznym i politycznym; 2) pobudzenie studiów porównawczych różnych skupień polskich za granicą z punktu widzenia nauk społecznych i humanistycznych. Spodziewać się należy, że temat ten zainteresuje naukowców polonijnych i zapoczątkuje pierwszy naukowy bilans Polonii światowej.

Organizacja III Kongresu zajmuje się specjalny Komitet kierowany przez Wice-dyrektora Oddziału Kanadyjskiego P.I.N. w Ameryce, dr. Tadeusz Brzeziński. W skład Komitetu wchodzi: Prof. Tadeusz Romer — dyrektor Oddziału Kanadyjskiego P.I.N. w Montrealu, Prof. dr Eugeniusz Kieban, dyrektor P.I.N. w Nowym Jorku, dr Jerzy Korey — Krzeszowski Wice-przewodny Politechnicznego Instytutu w Toronto, Prof. dr Andrzej Ruszkowski — dyrektor Instytutu des Communications Sociales w Ottawa, dr Witold Babinski w Montrealu, dr Anna Maria Wyganowska w Montrealu i Prof. dr Bogdan Zaborski w Montrealu. Adres Komitetu Organizacyjnego: Montreal, 3479 Peel St. H3A 1W7 — Canada.

JUBILEUSZ SPRK Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce, założone w roku 1873 obchodzi w tym roku Jubileusz Stulecia istnienia. Na obchód tego Jubileuszu przypadły uroczystości religijne, msze św., nabożeństwa z okolicznościowymi kazańkami, poprzedzone pochodami i procesją z udziałem działy Zjednoczenia w barwnych strojach narodowych oraz celebracje świeckie — bankiety Stulecia, urządzane w 25-ciu stanach, gdzie istnieją Towarzystwa Zjednoczenia.

Obchód Stulecia na skalę krajową odbył się w wrześniu 1974 roku, łącznie z rozpoczęciem Sejmu 51-go w mieście Chicago. Z okazji tego Jubileuszu, w swoim krótkim przemówieniu przed Zjednoczenia PRK, Józef Osajda, celem spotkania było zapoznanie środków masowego przekazu ze stuletnią tradycją organizacji. \* \* \* PROFESOROWA COLEMAN DZIEKUJE "POLONI" Otrzymałmsy pismo od pani Marion Coleman, wdowy po zmarłym członku

Fortepian Chopina Nie ten, o którym pisał Norwid, że ręka Fryderyka "mieszala się w oczach z klawiaturą ze słoniewej kości" i który rumał na bruk warszawski, ale doskonale zachowany instrument, jedyny oryginalny fortepian Chopina w Szkocji, Keir. W 1848 roku, podczas trzynieściesięcnego pobytu, jako gość szkockich uczennic Jane Stirling i jej siostry Catherine Erskine, Chopin bawił w posiadłości wiejskiej rodziny, Keir w hrabstwie Perth. Fortepian firmy Erard, skonstruowany w 1841 roku, został kilkanaście lat temu odnowiony w nieaktualny firmy i na jego wiecie srebrna tabliczka stwierdza jego autentyczność. Niedawno członkowie Koła Chopinowskiego w Edynburgu uzyskali niezmierne rzadkie zaoproszenie właścicieli, Keir, p. W. Stirlinga i jego żony do zwiedzenia pięknej posiadłości, pochodzącej z czasów XIV wieku i tam odbył się historyczny recital na fortepianie Chopina, złożony z utworów i pieśni kompozytora, w wykonaniu członków Koła. T. Z.

DRUGI PROCES KATA WARSZAWY (ale pierwsze wyroku Hahn nie odsiaduje) Hamburg — W połowie września rozpoczęła się przed Sędzią Przesłanych w Hamburgu drugi proces przeciwko komendantowi policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w dystrykcie warszawskim — Ludwigiowi Hahnowi. Przez szereg lat prokuratura hamburgska prowadziła śledztwo obejmujące 3 kompleksy zbrodni Hahna: na Pawlaku, w czasie powstania warszawskiego oraz w eksterminacji ludności żydowskiej. Zbliżający się proces dotyczy tego trzeciego kompleksu spraw. Wraz z Ludwigiem Hahnem na ławie oskarżonych ma zasiąść in. SS-meni Hans Baecker, Helmut Friedrich Ort i Herbert Bernhard Hundt. Akt oskarżenia dotyczy planowania, przygotowania organizacyjnego i technicznego tzw. akcji przesiedleńczej w okresie od 22 lipca do 3 października 1942 roku. W wyniku tej akcji o najmniej 300.000 osób deportowanych zostało z warszawskiego getta do obozu zagłady w Treblince. Za zbrodnię na Pawlaku Ludwig Hahn skazany został w ub. r. na 12 lat więzienia przez sąd w Hamburgu, chociaż prokuratura domagała się dożywocia. Wyrok ten wywołał w Polsce oburzenie. Hahn nie odbywa nawet i tej kary — "ze względu zdrowotnych". Z nazwiskiem Hahna związany jest najbardziej krwawy okres terroru hitlerowskiego w Warszawie. Z chwilą objęcia tu przez Hahna w 1941 r. stanowiska komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa — wzrosło nasilenie akcji eksterminacyjnej ludności naszej stolicy. Czerwone afisze z nazwiskami zakładników, powiadajacymi ludność o ich rozstrzelaniu nosiły podpis Ludwiga Hahna.

BANKI ZACHODNIE W WARSZAWIE Minister finansów PRL udzielił zezwolenia na otwarcie przedstawicielstw banków zachodnich w Warszawie.



KACIK RODZINNY:

Ulica-największy nieprzyjaciel dziecka

Jak wynika ze statystyki, mniej więcej co trzy minuty w ciągu dnia w państwach wysoko uprzemysłowionych dziecko ulega wypadkowi na drogach, a co dwie godziny jest to wypadek fatalny. Liczba dzieci zabitych w wypadkach drogowych wzrosła w okresie 1960 - 1970 ponad 50 proc. W Niemczech Zachodnich np. od czasu zakończenia wojny zginiło pod kołami pojazdów mechanicznych 30 tys. dzieci, a z górą milion odniosło różnego rodzaju obrażenia. Nie ulega wątpliwości, że drogi stały się rodzajem zasadki na dzieci. Wina, oczywiście, jest po stronie dorosłych. Kierowcom zdaje się że reakcje dzieci i starszych są jednakowe. Dzieci tymczasem żyją w swoim własnym świecie, w którym samochód jest raczej fascynującym przedmiotem technologicznym niż źródłem potencjalnego niebezpieczeństwa. Ludzie zajmujący się planowaniem miast troszcza się więcej o prze-

strzeń dla parkowania samochodów niż o miejsca gier i zabaw dla młodszych. Szkoły niejednokrotnie zaniebują w sposób karygodny lekcjami na temat niebezpieczeństwa czyniącego na drogach. Dzieci w wieku przedszkolnym są dwukrotnie częściej ofiarami nieszczęśliwych wypadków drogowych niż dzieci w późniejszym wieku. Słusznie więc radzi pewien psycholog, aby uczyć dziecko natychmiast po opuszczeniu kolejki o groźącym mu niebezpieczeństwie. Pamiętajcie przy tym należy, że dzieci od 3 do 6 lat nie potrafią zrozumieć tego co się dzieje na drogach. Uczą się stopniowo. Dzieci nieczęsto się orientują, z której strony dochodzi do nich odgłos zbliżającego się samochodu. Po chwili one odróżnić dosyć wczesnie różne odmianny dźwięki, natomiast trudniej im przychodzi powiedzieć skąd one pochodzą. Niemniej trudno im zorientować

się w odległości. Widząc samochód oddalony o 100 metrów, nie zdają sobie sprawy że w kilka sekund będzie już obok nich. Odróżnienie lewej strony od prawej, podobnie jak znaków drogowych sprawia im ogromny kłopot, gdyż są to dla nich abstrakty. Wreszcie, dzieci są niezdolne do koncentracji dłużej niż 15 sekund. Jeden z pediatrów dochodząc do przyczyn dzieci na jazde samochodem przy pomocy elektrod przypiętych do ich piersi zauważył że puls dziecka reaguje żywiej na obietnice otrzymania lodów niż na groźbę mu niebezpieczeństwo. Lekarze stwierdzają że potrafiłoby skutecznie wyeliminować z listy wrogów dziecka tyfus, cholera i dysenterie, natomiast nie znaleźliśmy dotąd skutecznej formy zapobiegania wypadkom na drogach. Dziś więcej dzieci ginie od wypadków drogowych niż od chorób zakaźnych. ("Tydzień Polski")

RADIO CAMBIJÓ
ZYE — 348 — 1520 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família, Música polonesa, aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Antúncios. — Avisos e Recados para Amigos, 82.800 — ARAUCARIA — Fone: 109 — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL
Lekarze:
DR LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágo Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos... Fone: 23-8494 — 14º andar Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco. Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5478 CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:
DR SILVESTRE GORSKI
CIRURGIÃO DENTISTA
Atende no seguinte honorário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas. As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas. Al. Itália da Costa, 1190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÁ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓVI SIE PO POLSKU!
— FACIL ESTACIONAMENTO! —

Advokaci:
DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, Inventarze itd.
Pr. Pres. Getúlio Vargas, 68 Tel.: 488 - S. José dos Pinhais P A R A N Á

Szpital:
Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada Fone: 22-2222
CASA DE SAUDE
DR ROYSES PACIORNIER
Rua Lourenço Pinto, 83 CURITIBA — PARANÁ

PAULO FILIPAK
ADVOCADO
Causas civis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9:30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hrs.
Rua Cândido Lopes, 205 2º andar — Paraná Curitiba — Paraná

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 Fones: 24-5374

EMPRESA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferrviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Telefone: 23-6206
MÓVI SIE PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA PARANÁ

Pamiętnik z włóczgi po Paranie

(Pani Henryce Domańskiej z Cruz Machado autor poświęca te wspomnienia)

Wieloletni do nich odległa. A gdzie oni zostali. Czemu nie razem w górę poszła wasza droga. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali! Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali! Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

Wieloletni inna ścieżka. Przejchaliśmy do rzeki Iguai, ale było brudu ani czarna. Przynajmniej w wielką, a oni tacy mali!

OD ADMINISTRACJI WPLATY ZA PRENUMERATĘ "LUDU" W MIESIĄCU WRZESNIU:

Table with names and amounts: Irmaas da Sagrada Família — Catanduvas 100,00, José Rendak — Curitiba 50,00, Dr. José Obara — Ijuí 50,00, Stanislaw Hazze — Ijuí 50,00, Stanislaw Tworkowski — Porto Alegre 50,00, Władysław Kaczynski — Duque de Caxias 10,00, Carillo Santana — Duque de Caxias 50,00, Francisco Rodacki — Dom Pedro 50,00, José Zelak — Vila Aurea 50,00, Halina English — Curitiba 50,00, Natalia Bukowski — Erechim 40,00, Leon Zióber — Maringá 50,00, Ceslau Maronowski — Assis Chateaubriand 100,00, Tadeu Zachariasiewicz — Blumenau 50,00, Aniele Kluczewska — Florianópolis 100,00, José Kotecki — Cruz Machado 90,00, Francisco Szymanek — Cruz Machado 50,00, José Szymanek — Cruz Machado 80,00, Pe. Viegário — Pinhalão 40,00, Alice Letue — Poletto — Joacaba 100,00, Antonio Flenik — União da Vitória 50,00, Estefânia Ladorulski — Guarani 50,00, João Benoni — União da Vitória 50,00, Marian Stawianowski — Curitiba 50,00, Pedro Slonski — Sapuá da Sul 50,00, Lechoslaw Zaleski — Porto União 50,00, Józef Lepecki — Rio de Janeiro 50,00, Maria Sosnowska — Osiedlewiec — Higienópolis 50,00, Alexandre Szyber — Guaratuba 50,00, Izabel Simonik — São Paulo 50,00, Casemiro Woltylski — Porto Alegre 50,00, Pe. José Poszwa — Ijuí 50,00, Dominika Weymann — Toledo 50,00, Jofia Kozik — Mal. Cândido Rondon 40,00, Lidia Hamerski — Mal. Cândido Rondon 40,00, João Szumilo — Mal. Cândido Rondon 40,00, Stanislaw Pawlowski — Mal. Cândido Rondon 50,00, Zigmundo Byk — Mal. Cândido Rondon 50,00, Tadeu Kaczmarczyk — Mal. Cândido Rondon 50,00, Leon Franczykowski — Mal. Cândido Rondon 50,00, Kazimierz Nawrocki — Mal. Cândido Rondon 50,00, Stanislaw Szadurka — Mal. Cândido Rondon 50,00, Stefan Kozłowski — Mal. Cândido Rondon 50,00, Francisco Sieniada — Mal. Cândido Rondon 50,00, Romão Czyrca — Mal. Cândido Rondon 50,00, Alexandre Andrzejewski — Mal. Cândido Rondon 50,00, Adalberto Marciniak — Mal. Cândido Rondon 50,00

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU":

Table with names and amounts: Lucyna Haczynska — Rio de Janeiro 100,00, Ludmia Sekula — Guaratuba 50,00

Zbigniew Marian Ziemiński

(Dokończenie ze str. 3)

Po jego przemówieniu sześć młodych krakowiaków i łowiczank wjecha Ziemińskim na pomalowaną, srebrną tabliczkę w imieniu Towarzystwa "Polonia", oraz kosz biało-czerwonych róż, a niżej podpisany wjecha mu, przez siebie również malowaną talerz porcelanowy, przedstawiający odbudowany Teatr Wielki w Warszawie. Po oficjalnej uroczystości następuje krótka kolacja, potem znajomi i zaproszeni goście spotykają się w prywatnym mieszkaniu p. Wacława Piotrowskiego, aby spędzić tam część mistrza kielich szampa. Tam to Zbigniew Ziemiński zachwyca wszystkich deklaracją wiersza Adama Mickiewicza — "Powrót Taty", oraz urzywków z "Pana Tadeusza".

Dzisiaj tego wielkiego artysty podziwiamy codziennie w telewizji. Pamiętam, że z noweli "Ja kuję te kobiety", jako don Kriego. Pamiętam, że jako profesora Ste-

nera w noweli "Król Cyganów", którą osobiście reżyserował; jako alchemika w "Obłąkanej Królowej", jako brata Ludwika w "Bandeira 2", jako wspaniałą babcię Stefana w noweli "O Boże", jako ojca Miodka w "Półbogu", jako starego Maixa w "Stalowym Koniu" i w wielu, wielu innych nowelach i interpretacjach, które zawsze znaną i wielką rolę w życiu, wielkiego i uczynnego, znanego teatru, którego charakterystykę nie tylko nieposłędni talent, ale również rutyna, znajomość przedmiotu i głębokie studia historii, kostiumologii, obyczajów i scenografii, walory, które spełnienie można zaobserwować w sztukach przez niego reżyserowanych. Dzisiaj patrzy na niego 60 milionów widzów, patrzący, podziwiający i deklaruje się jego interpretacją.

Cześć Wielkiemu Artysty! (c) Mikołaj Kisiel-Kisłanski

Cześć Wielkiemu Artysty!

Cześć Wielkiemu Artysty!

Cześć Wielkiemu Artysty!

Cześć Wielkiemu Artysty!

Cześć Wielkiemu Artysty!

Cześć Wielkiemu Artysty!

Cześć Wielkiemu Artysty!

Strzępy Historyczne Araukaria - z pod pluga

ROMAN WACHOWICZ ROK 1972 WSTĘP

W roku 197, Prefekt Araukarii, inż. Rizio Wachowicz, polecił mi zebrać materiał historyczny tegoż Municipium w myśl — "Ocalić to co jeszcze istnieje". Dzięki jego poparciu, książką pod tytułem: "ARAUKARIA Z POD PŁUGA" ujrzęła światło dzienne.

Historia, kiedyś pisana fojsą, plugiem, dzisiaj do stała się pod pióro i utrwalono ją drukiem. Aby to się ziszcilo, odwiedziłem możliwe wszystkie osiedla naszego Municipium, Towarzystwa szkolne i nie szkolne, plebanię, cmentarze... ludzi, którzy byli w stanie wskazać przeszłość, a nawet specjalny wysłannik odwiedził Archiwum Narodowe w Rio de Janeiro, o czym mówi kłisa dokumentu z roku 1923.

Przy zmuszonym poszukiwaniu znaleźliśmy ślady przeszłości. Różne osoby chętnie informowały co było w ich zasęgu pamięciowym. Wiele z nich wchodziło na poddasza, zdrapywało wapno na belkach, aby odnaleźć datę założenia Towarzystwa czy szkoły, które kiedyś było kuźnią kultury i postępu. Dla wielu udało się to odkrycie.

Ze specjalną pomocą pośpieszył Ks. Jan Pitoń. Udoświadnił nam archiwum Księży Misjonarzy w Kurytybie, w którym od kilkudziesięciu lat gromadzi się dokumentację o emigracji w Brazylii. Ks. Pitoń nie tylko służył dokumentami, ale podał nam pisemnie daty i wydarzenia historyczne odnoszące się do życia religijnego i oświatowego naszych rodaków.

Tym, którzy pośpieszyli z informacją w osiedlach składamy podziękowanie, a nazwiska ich pokażą się w toku niniejszej pracy.

W średnich uczelniach w Araukarii odczuwaliśmy brak danych historycznych o tej krainie. Odczuwali te luki nawet profesorowie — wykładowcy. Uczniowie w pogoni za materiałem, najędźdźali ekipami wielu obywateli starszych wiekiem, instytucje, plebanię, pytając o wydarzenia, aby się coś ważnego od nich dowiedzieć. Te bodźce naprowadziły Prefekta na myśl spisania historii tej ziemi od 1823 do 1972 roku.

Historie Araukarii udało nam się w pewnej mierze uratować i poujmować w małe oddziały, skromne, ale wierne prawdzie. Nie wątpimy, że znajdują się bibliografie znawcy na tym polu i postarają się uzupełnić braki i poprawić uchybienia.

Obecny Prefekt, dr Tadeusz Saliba, adwokat i profesor gimnazjum, współzałożyciel Szkoły Handlowej, przyczynił się wielce do wydania niniejszego skryptu, za co ta droga, ekipa tej pracy składam Mu serdeczne podziękowanie. \* \* \*

EKIPA WSFÓLPRACOWNIKÓW

Prefekt inż. Rizio Wachowicz, Dr. Luiz Nelson Klau, Prof. Franciszek Dranka, Prof. Ruy Christowam Wachowicz, Prof. Marian Kawka, Reinaldo Gonçalves, Leonide Vieira Wonsowicz, Dr. José Augusto Alves Pinto, Prof. Nadir Nepomuceno Alves Pinto, Prof. Dyrektora Roselees Blencourt, Dr. Pedro Liitto Francheschi, Valdomiro Janicki, Ks. Dominik Wiśniewski, Ks. Jan Pitoń, Maria Teresa Trauczyński, Archiwum Prefektury Araukarii, Prof. Rosa Aurea Jorge Adu, Ltau Osório, Archiwum Narodowe — Rio de Janeiro, Aktywizystów i Szkół z epoki kolonialnej, Relacje osób żyjących, których nazwiska będą poniżej przytoczone. Maj, 1974 r.

Roman Wachowicz (C. d. n.)

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Do Szanownej Redakcji "Ludu"!

Bardzo ciekawe są artykuły w "Ludzie" podpisane pseudonimem "Nadesiał Czytelnik Ludu". Madrze i treściwie pisze. Przypuszczam należą, że autorem jest Ksiądz lub jakaś inna osoba o wyższym wykształceniu. Ciekawym było by się dowiedzieć kto tak ładnie i pożytecznie pisze...

No — może za wiele "ciekawski" jestem, lecz prawdą jest, że... było wiele ciekawych listów do Redakcji... Listy takie i owakie. Każdy chciał dorzucić swoją cegiełkę albo trzy grosze.

Jedni wyrażali się optymistycznie, drudzy krytykowali. Niektórzy "przesadzali" i szli wprost z jednego końca na drugi, albo raczej skakali z "minimum" do "maximum"... A to jest bardzo dobra wróżba, dobry znak, że z "Ludem" idzie wszystko bardzo dobrze. Dlaczego? Bo w tym wszystkim widzimy entuzjazm. Czytelnicy się interesują. Gdyby ich "Lud" nie obchodził, to nikt by go nie chwalił ani krytykował... W "świecie myśli" powinien istnieć ruch... Gdy wszystko "leży" cicho i wygodnie — to i powoli zaczyna się oziębiać. Mówi brazylijskie przysłowie, że nikt nie rzuca kamieniami na drzewo, które nie wydaje owoców. Bo i po coś się silić na strącanie jabłek ze suchego drzewa? A ponlewać "Lud" jest soczysty i dojrzalszy, każdy chciał by z niego coś strącić dla siebie i dla drugiego... Problematyki jest jeszcze to, że przy "strącaniu" lamia się czasem i gałązki ale na szczęście tylko te drobne.

Gdy zrobimy "bilans generalny" możemy dostrzec, że na miejsce tych małych, polamanych gałązek wyrastają inne, silniejsze, bo dziś wszystko się odradza, odnawia... Złączam serdeczne pozdrowienia!

Jan Wzorek

10-IX-1974.

Typy ludzi niefortunnnych

Wśród wszelkich zawodów istnieje pięć typów ludzi nie odczuwających szczęścia, ani zadowolenia w życiu, pomimo, że niektórzy z nich stali się sławni lub podorabiali się znaczących majątków. Odmiany tych typów są następujące:

1 — Człowiek - maszyna. Człowiek, u którego rytmu jest wszystkim. Ludzie tego typu bywają zdolni i sprawni, ale zdolność swą okupują wielkimi ofiarami. Często bywają przedmiotem zazdrości, ale w rzeczywistości w sercach ich jest tylko popiół i żuźle.

2 — Skapciec. Człowiek przywiązujący się do wszystkiego, co może posiadać. Ten typ człowieka kocha złoto i bogactwo nad wszystko w świecie. Ma pewne zadowolenie w posiadaniu, ale ta radość z posiadania, zamienia się zwykłe w obawę przed stratą i wirtarza pustkę w jego życiu.

3 — Odłudek. Człowiek skrzywiający osobiste uczucia, jak skapciec kryje swoje skarby. Okazy tego typu ludzi bywają zbieraczami starożytności, molami książkowymi, osobnikami poświęcającymi całe swoje bezbarwne życie, jakimś młn lub więcej niedorzecznemu upodobaniu. Ludzie ci nie rzadko bywają na swój sposób szczęśliwi, ale w rzeczywistości żywe ich jest, czcze i niewdzięczne. Porównać ich można do potajemnych szczytków ludzkiej natury, bez względu na rozum, jaki mogą posiadać.

4 — Snob. Pyszalkowaty głupiec — człowiek pogardzający wszystkimi, stojącymi społecznie niżej od niego. W stosunku do zwierzników, człowiek taki bywa płaszcącym się szulaczem, ale dla podwładnych jest nieubliżanym autokratą. Ludzi tego typu nie ma w miarę w handlu i przemysł.

5 — Brutal. Człowiek niezdolny dla podwładnych. Typ ten jest dosyć licznie reprezentowany w interesach handlowych i przemysłowych. Człowiek taki dąży do rządzenia i panowania nad innymi. Bywa przedstawicielem siły i władzy. Ludzom tego typu często powodzi się dobrze, ale zawsze są nienawidzeni.

Najlepszym sposobem uniknięcia przynależności do któregoś z wymienionych typów jest podawanie ręki tym, którym gorzej się powodzi w interesach handlowych i przemysłowych. Człowiek taki dąży do rządzenia i panowania nad innymi. Bywa przedstawicielem siły i władzy. Ludzom tego typu często powodzi się dobrze, ale zawsze są nienawidzeni.

Należy uczyć się, żeby nauczać. Dostawać — żeby dawać. Takie jest prawo życia. Jest ono zasady ludzkiej natury i żadne prawodawstwo zmienić go nie zdoła.

Nadesiał: Czytelnik "Ludu".

Uśmiechnij się...

Kasia wypowiedziała służbę i zegna się ze swą panią, która spodziwiała się dziecka. Pani wyraża zdziwienie: — A skąd Kasia wie, że ją będą miała synka? — Bo u pani żadna dziewczynka nie wytrzyma dziewięć miesięcy. \* \* \*

— Jerzy, powiedz, czy kochaś mnie? — Kocham cię. — Czy tak, jak Adam kochał Ewę na początku świata? — Bardziej, mój skarbie, gdyż Adam nie miał wyboru! \* \* \*

Podróżny zwraca się do pasażerki z przedziału: — Czy zechciałaby pani powiedzieć swemu synkowi, żeby przestał nasiadować moją mimikę? — Pawełku, w tej chwili przestań się zachowywać jak idiota!

Kuchnia Polska

KURA DUSZONA Z BIAŁYM SOSEM

1 kura, 5 łyżek oliwy, pół łyżki masła, 1 kielszek koniaku, 1 szklanka białego wina, 3 łyżki pokrojonej zielonej pietruszki ze szczyptką soli, pieprz.

Umąć kurę osuszyć i pokrajać w równe porcje. Przygotowane porcje obrumienić na oliwie na złoty kolor, oprószyć solą i pieprzem, skropić koniakiem, podać winem i dusić pod przykryciem na wolnym ogniu. Gotową kurę przyłożyć na półmisek, suto posypaną sosem i cytrynami. Oddzielnie w sosie podać sos zakwaszony sokiem z cytryny. Sos powinien mieć smak zdecydowanie kwaśny. Jako dodatki podać ryż ugotowany na sytko i surówkę.

Nadesiał: Czytelnik "Ludu".

Parę słów o astronomii

Od niepamiętnych czasów, patrząc na gwiazdziste niebo, ludzie snuli najrozmaitsze przypuszczenia co do otaczającego świata. Zaczęli obserwować słońce, gwiazdy i badać ciała niebieskie. W ten sposób powstała najstarsza w świecie nauka przyrodnicza — astronomia. Najdawniejsze zapiski z dziedziny astronomii sięgają 3 000 lat przed Chrystusem i pochodzą z Egiptu i Chin.

Według najdawniejszych poglądów, Ziemia była centrum Wszechświata, gwiazdy i planety się obracały; pozatem uważano Ziemię jako płaską tarczę. Ale już w starożytności niektórzy astronomowie (Arystarch z wyspy Samos) wyrażali wątpliwości co do tego i wypowiadali poglądy o ruchu Ziemi dookoła własnej osi i dookoła Słońca. Były to jednak tylko przypuszczenia bez naukowych uzasadnień. Dopiero w XVI w. nasz wielki Rodak, uczeń Akademii Krakowskiej Mikołaj Kopernik, pierwszy postawił naukową tezę i udowodnił, że Słońce jest centrum naszego systemu wokół którego Ziemia i Planety się obracają. Jego wielkie dzieło "De revolutionibus Orbium celestium" z wkładem do astronomii świata.

Od Kopernika datuje się szybki rozwój astronomii, w różnych krajach powstają katedry, budują obserwatoria, uczeni zaczynają systematycznie badać ciała niebieskie. Atakują i zwyciężają włości Galileusza pierwszy użył lunety do badań nieba. Na szczytach gór, gdzie

przejrzystość powietrza jest duża budują nowe, coraz bardziej udoskonalone obserwatoria, z których największe znajduje się w Pld. Kalifornii na gorze Palomar. Jest to skomplikowane laboratorium o wadze 500 ton, teleskopy o średnicy 5 metrów, prawdziwa świątynia wiedzy, która pozwala obserwować obiekty odległe od nas o bilion lat świetlnych. Odległość najbliższej gwiazdy od nas wynosi 4,5 miliona lat świetlnych. W astronomii do obliczenia odległości używa się określenia lat świetlnych. Jest to szybkość, jaką światło rozchodząc się z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę, musi dojść do jakiegoś miejsca w ciągu pewnego okresu czasu np. miliona lat. Te odległości są nawet trudne do pojęcia.

W następnym artykule, snując refleksje o Wszechświecie, zastanowimy się czy istnieje życie poza naszą Planetą.

Aleksander English

NA DZIEŃ DZIECKA — Piesń o szkole

O, drogie, mile, dziecko moje! Ja jestem wiesz, wiesz szkoła, Kiedy was nie ma, smutna stoje, A gdy was ujrzę, tom wesela!

Chłopaki moje i dziewczęta, Choć szaram i wyglądam skromnie, Lecz jestem ciał uśmiechnięta, Więc przyjdźcie wnet, przyjdźcie do mnie!

Jako do wia złoże pszczoły, Jako do gwiazdy małe gwiazki, Niech was przytęży rój wesoly, Dziewczęta moje i chłopaki!

Któż kiedy lepsze pomni czasy, Najmilszej pracy i zabawy, Gdy słońce, jak gospodarz klasy Ożłoci twarde szkolne ławy?

O, jak jest mło, kiedy w zmie, Gdy słońce tylko jest na mapie, Piec, waz przyjaciel, co wciąż drzemie, Zachęcy i z gorącą siacę.

Przed tobą, moje drogie dziecię, Książeczka leży, cicha, blade, A co widziła gdzieś na świecie, To teraz tobie opowiada.

Nic to, że w zorbzennej jest koszu, I że skromniutka jest jej postać, Do rąk się twoich, dziecko, tuli, Do tego serca chce się dostać.

A gdy się serce w tobie zbudzi, Ja cię nauczę, chłopcze młody, Jak trzeba wszystkich kochać ludzi, Kamienie, kwiaty, drzewa, wody.

Zawołać cię do ziemi środka, Na niebo, które nie ma końca, Gdzie Pan Bóg posrad gwiazd nas spotka, I wszystkie nam pokaze słońca.

Ja, szkoła, jestem jako matka, Co mi najkochańszą miłosćocię I sprawi to, do miłostki, Ze twoje serce będzie złote!

Kornel Makuszyński



# Engenheiro J. W. Ficinski recebeu prêmio literário

J. W. Ficinski, engenheiro civil, morador de Curitiba, dedicou-se, ultimamente, à pesquisa histórica e literária. O Engenheiro Ficinski, agora escritor, já é conhecido dos leitores do jornal "Luz" por escrever História da Polónia ao ensino do Milênio da Polónia cristã.

Paralelamente à pesquisa histórica o sr. Ficinski tem escrito romances em polonês. Recentemente, lançou um romance em português à apreciação de amigos escritores, intitulado, "Os Arigos".

A crítica literária da Academia Paranaense de Letras aceitou o novo livro do sr. Ficinski, conferindo-lhe o Prêmio "Nhapeani", a maior distinção literária do Paraná.

Após receber o laure literário, o sr. Ficinski, pronunciou o seguinte discurso que ora transcrevemos:



Ilustríssimo Sr. Presidente da Academia Paranaense de Letras Ilustres e nobres Senhores Acadêmicos

As pessoas gradas que compõem a Mesa Senhores e Senhoras!

Considero ser uma honra muito elevada poder fazer uso de palavra frente a tão seleto aropag da intelectualidade paranaense. É difícil expressar em palavras a sensação eufórica, ao mesmo tempo humilde, de gratidão que sinto ao receber o galardão do Prêmio Literário com qual acabo de ser distinguido. Posso somente afirmar que estou grato por tantos anos de esforços inermes e de trabalho persistente. Para mim, o Prêmio que acabo de receber representa uma dupla vitória: Fui aceito dentro da literatura nacional e reconhecido como escritor no vernáculo — que aprendi. No vernáculo que não me acompanhava do berço.

Brasileiro naturalizado, o polonês fora a minha língua materna. Cheguei ao Brasil na verde idade juvenil, jamais tendo ouvido o som do idioma português. Já um ginecista na minha terra natal, estudei durante dois anos para dominar o vernáculo o suficiente para recomendar meus estudos, do marco zero.

Na época de minha juventude eram expressivas as atividades culturais da antiga Colônia Polonesa no Paraná e dediquei longos

anos ao desenvolvimento cultural desta Colônia e ao trabalho que resultou em tão notável aproximação intelectual polono-brasileira que mereceu a atenção e o reconhecimento do Governo Polonês de antes da guerra, assim como, mais tarde, a minha intensa atividade na infiltração da Ideologia comunista e terminou os estudos unia- nesses aqui radicada e no meio da classe estudantil — acadêmica, nessa aqui nacional e em meo a classes competentes bras- leiras. Então, as minhas discussões e polémicas eram feitas tanto em polonês como em português. Mas era jornalista. Não era literatura de profundidade própria à beltrística.

Embora tivesse dominado de modo suficiente a língua portu- guesa para nela me expressar corretamente e terminar os estudos uni- versitários, pela influência do ambiente das minhas atividades, o polonês para mim continuava a ser predominante. Pensava em polonês, era jornalista polonês e escrevia artigos e livros em polonês, publicados na Argentina, no Paraná, nos Estados Unidos e até no Canadá.

Até que, há uns quinze anos atrás, sob a influência de meu bom amigo — irmão Otávio de Sá Barreto, um humanar na poesia nacional, resolvi tentar dedicar-me à literatura brasileira.

Confesso agora que as primeiras tentativas foram decepo- nantes. Percebi logo a enorme diferença entre o domínio corrente de um idioma e a aplicação do vernáculo na literatura. Dediquei, pois, anos ao estudo literário do vernáculo, ao conhecimento aprofundado da gramática, em resumo, ao aperfeiçoamento do conhe- cimento literário brasileiro.

Posso afirmar que o esforço fora ingente.

Tive vários professores, que muito me ajudaram para esse escopo. O excelente professor Nilo Brandão inculcui-me a aplicação gramatical da composição literária. Com ele aprofundei-me nos mistérios da sintaxe e da prosódia. Reconhecendo meus dotes literários, foi ele que me compeliu para meu uso um resumo da gramática que, não somente aprendi de cor, mas que, desde então até os dias de hoje transformou-se para mim num exercício mental cotidiano. Todas as manhãs, ao acender meu primeiro cigarro, passo mentalmente esse resumo gramatical do falecido mestre. Passou a ser um hábito.

Muito me auxiliou com seus valiosos conselhos o grande vate Heitor Stockler França e, ao escrever o primeiro rascunho do romance "Os Arigos", meu amigo, o poeta Otávio de Sá Barreto, além de aconselhar o uso mais amplo da literatura descritiva na obra, chamou minha atenção para um fato de importância capital: Ao escrever em português eu pensava em polonês, traduzindo meus pensamentos para o português. Isso, evidentemente, prejudicava sobremaneira a pureza da obra.

Iniciei, então, a segunda etapa de minha formação como es- critor brasileiro. Trabalhei assiduamente e demoradamente para conseguir pensar em português ao escrever neste idioma.

Após longos e árduos esforços alcancei essa meta.

Lendo a biografia de um dos notáveis escritores ingleses, o grande Josef Conrad, cujo nome por extenso fora Josef Conrad Korzeniowski e que, como eu vim para o Brasil, ele também chegou a adolecer em Inglaterra. Sobre que, a fim de se tornar um completo escritor inglês e poder pensar nesse idioma, ele forçou-se a esquecer o polonês, seu vernáculo nativo.

Eu conguei mais. Passei a ser um escritor bilíngue. Pensando em polonês quando escrevo em polonês e conguei pensar em português ao escrever neste idioma.

Após exaustivo trabalho de copiar, modificar e sinzelar o estilo, conguei realizar o último original de "Os Arigos" que salteio meus amigos — mestres, De Sá Barreto e Heitor Stockler França, que declararam estar a obra na altura, ao ponto do sublime valor popular Stockler França dedicou ao livro um prefácio. Restava a consagração pública.

Incentivado por meus amigos — mestres, muito hesitante e com pouca fé em sucesso, apresentei "Os Arigos" no Concurso organizado por esta seleta Academia Paranaense de Letras.

Confesso que não conguei acreditar que meu livro tivesse alcançado o Prêmio "Nhapeani", o mais alto galardão desta Academia. Não creio que esta minha obra literária seja, por si mesma, excepcionalmente valerosa. Acredito, muito humildemente, que o nível geral das demais obras concorrentes seja, simplesmente, mais do que aceitável do que a minha, dentro de gabarito geral.

Apesar de tudo, este Prêmio abriu-me as portas de introdução na literatura nacional, permitindo-me pensar positivamente na publicação do livro premiado, assim como na de outros cinco, tam- bém já burilados e prontos para a edição.

Agora, graças ao incentivo recebido com o Prêmio "Nhapeani", essas obras serão publicadas.

Pelo que acabo de declarar, pode-se compreender o imenso da gratidão que devo à esta Academia e à Comissão Julgadora que me conceder-me este galardão, introduzindo-me no rol dos escritores brasileiros.

Sinceramente, muito obrigado.

J. W. Ficinski Duque



PAGINA 8 — 8 DE OUTUBRO DE 1974

## Vinte Estados elegeram os seus governadores

Vinte Estados brasileiros elegeram dia 3 p.p., por intermédio de suas Assembléias Legislativas, os Governadores e Vice-Governadores que tomarão posse no dia 15 de março do próximo ano. O Governador do novo Estado do Rio de Janeiro, Almirante Faria Lima, também foi nomeado na mesma data pelo Presidente Ernesto Geisel.

OS ELEITOS	
Rio Grande do Sul	Aureliano Chaves
Sergipe	José Romeberg Leite
Bahia	Roberto Santos
Ceará	Adauto Bezerra
Pernambuco	Tarcísio Maia
Parabá	Moura Cavalcanti
Alagoas	Ivan Eichara
Espírito Santo	Divaldo Suruagy
Mato Grosso	Elcio Alvares
Goias	Garcia Neto
Rio Grande do Sul	Irapuan Costa Junior
São Paulo	Sinval Guazelli
Paraná	Paulo Egídio Martins
Santa Catarina	Jaime Canet Junior
Pará	Antônio Carlos Konder Reis
Amazonas	Aloisio da Costa
Acre	Henoch Reis
Piauí	Geraldo Gurgel de Mesquita
Maranhão	Direcu Arcoverde
	Nunes Freire

## Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawiński

92) **DZIEŃ ODRODZENIA POLSKI (Dia do Renascimento da Polónia)**

AS MINAS DE SAL DE WIELICZKA

Finalmente, a uma profundidade ainda maior, foi instalado um sanatório para o tratamento da asma e afecções pulmonares. A boa temperatura e o ar impregnado de iodo contribuem, eficazmente, para a recuperação da saúde.

A nossa caminhada pelos subterrâneos das minas de Wieliczka durou pouco mais de duas horas. No ponto final do nosso maravilhoso passeio, o guia do nosso grupo, perguntou se os excursionistas tinham apreciado a realidade das minas de sal e se algum, ainda, desejava obter outras explicações. Tomei a palavra e, em nome do grupo, pedi, ao guia, que nos explicasse, como se extraía o sal em tempos passados e como se extraí em nossos dias. "No passado", diz o guia, "o sal era extraído à mão com picareta, soco e outras ferramentas. O sal, uma vez separado da rocha, era levado, às costas,

## Impressões de uma viagem à Polónia

Pe. Frei Alberto Stawiński

93) **VISITA AO MOSTEIRO DOS CAMALDUENSES**

Na volta da minha excursão a Wieliczka, encontrei, no convento, o irmão espera, o Dr. Felix Skalski, primeiro de Engenheiro Edmundo Gardoliński. Vieira ele convidar-me para um almoço em sua casa. É claro, eu não podia deixar de aceitar o honroso convite, que me vinha dirigido pelo ilustre primo do meu caro amigo E. Gardoliński. Uma onda de calor in- suportável invadia a cidade de Cracóvia. No horizonte apareciam nuvens negras e ameaçadoras, impedidas por fortes rajadas de vento. Tudo indicava que sobre a cidade desabararia inevitável vendaval. Foi o que aconteceu. Mal o táxi nos deixou junto à modesta residência do Dr. E. Skalski, que a pressagiada tormenta começou a sacudir e a varrer a cidade. Durante meia hora continuou soprando forte ventania, seguida de intermitentes coriscos, trovoadas, raios. Muitos telhados não resistiram à medonha fúria do vento. Árvores e postes da luz foram arrancados. A cidade foi tomada de pânico. Mais de uma vez a casa do Dr. F. Skalski estremeceu. Trazida pela impetuosidade do vento, a chuva foi penetrando através do telhado, das janelas e da soleira das portas. Ninguém pensou em almoço, antes que a chuva parasse. Só pelas 14,00 horas é que nos assentamos à mesa. Além da família Skalski foram convidados o Engenheiro Julio Kubicki e esposa. Da Olga Niedzialowska. Durante todo o almoço a nossa conversa girou em torno dos imigrantes poloneses no Brasil.

(Continua no próximo número)

## NOVA ORLEANS INAUGURA SEU POSTO ASSISTENCIAL

Nova Orleans, colônia antigamente, hoje, Bairro de Curitiba, estará inaugurando, dia 27 p. futuro, o seu posto assistencial de saúde.

Com sede própria, o posto de saúde de Nova Orleans é o único no gênero. Construído em terreno doado pela Cúria Metropolitana de Curitiba, resultado do esforço da Comunidade de Orleans, Bairros e Colônias pertencentes à Paróquia de Nova Orleans.

Pe. Wiktor Paszek, então Vigário de Nova Orleans, convidou o povo para uma reunião, que se tornou Assembléia Extraordinária, isto a 18 de agosto de 1972. A reunião tinha por finalidade deliberar sobre a viabilidade de um Posto assistencial.

Estiveram presentes 400 pessoas, destacando-se o atual vereador José Gorski, o idealizador do Posto, o ex-vereador Miguel Nasser Filho, agora candidato a deputado estadual, com apoio inicial de Cr\$ 1.000,00 e contribuições mensais de Cr\$ 300,00. Da. Zilda Arnó, Diretora Técnica da Associação "Saza Lattes" através do qual se conseguiu a "sides" convenceu os presentes sobre os benefícios que a obra traria à comunidade.

O apoio do vereador José Gorski e do Pe. Wiktor Paszek, foi total: Com o Conselho Comunitário, para fins administrativos, deu-se início à obra, em terreno doado pela Mitra Arquidiocesana.

Hoje, o Posto será inaugurado, em decorrência da cooperação do povo da comunidade e graças à administração impecável do Conselho Comunitário presidido pelo Sr. Ednardo Kios, e acessorado pelos senhores: Vereador José Gorski, Waldomiro Kotwicki, Afonso Druia, Delmo Brunatti, Osvaldo Moro, Luiz M. Chanoski, Sigismundo Czarnecki, Lourenço Gentil Zan, José Przepiora, Pe. Wendelin, vigário atual.

Cumprе salientar a cooperação das indústrias, do comércio, dos agricultores e povo em geral.

O posto será inaugurado dia 27 de outubro, dia em que a Comunidade Católica celebrará a Festa de Na. Sra. do Rosário. O posto entrará em funcionamento completo após inauguração.

### COMO SURTIU?

A comunidade da Paróquia de Nova Orleans conscientizando-se da necessidade de evolução multi-dimensionamento para uma realidade completa, ao lado da assistência religiosa completa precisava da assistência e proteção à saúde.

### O POSTO ASSISTENCIAL



### FUNCIONAMENTO

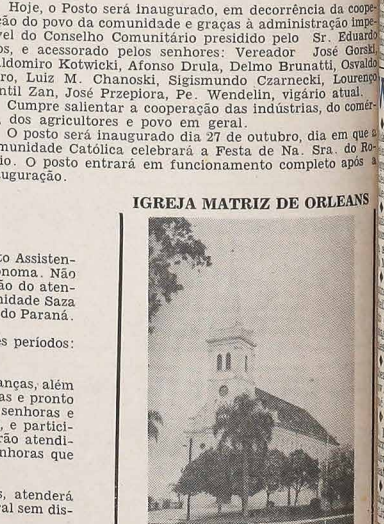
O Conselho Comunitário, comunica que o Posto Assistencial de Nova Orleans é uma entidade jurídica autónoma. Não é do e não é de casa paróquia. A coordenação do atendimento será da Associação de Proteção à Maternidade Saza Lattes e em convênio com a Universidade Católica do Paraná.

Funcionará, de segunda à sexta-feira, em três períodos: pela manhã, à tarde e à noite.

Pela manhã dará atendimento dentário às crianças, além de consultas médicas, aplicação de injeções, vacinas e pronto socorro. À tarde, consulta dentária e médica às senhoras e crianças. Estas receberão cursos profissionalizantes, e participação do Clube de Mães. Os homens e moços terão atendimento, à noite. Neste horário serão atendidas senhoras que trabalham no período diurno.

O Posto terá laboratório de análises clínicas, atenderá agricultores, previdenciários do INPS, povo em geral sem distinção de credos religiosos.

### IGREJA MATRIZ DE ORLEANS



## W KALEJDOSKOPIE

WAWIEKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POLUDN. - ZALOZONY W 1920 ROKU  
KURTYBYA — 15 października (outubro) - 1974 - Nr 3.396 - (42/74)

### P. Prezydent ogłasza ubezpieczenie dla rolników

RZĄD PRZEZNACZA NA TEN CEL 500 MILIONÓW KRUCZEÓRÓW

Program ten zaprowadza w tym kraju indeniację dla rolników, którzy sięjęć czy zbiorów, w większą skalę, po- niżej strasy przy zbiorach, w większą skalę, mrozami, obfitymi deszczami, obciążeniami, różną zaraza,

Program "proagro" nie będzie finansował żadnych poleceń przemysłowych, czy też fabrycznych, zalecając obszarów bezleńskich, wyczerpanych, rozwo- jów handlowych itp. Oprogram ten służy do uproszczenia dla produktów rolnych i hodowli bydła do- jowego, żądając od rolnika przywrócić sumy Proagro przed ponadto rolnikom i rolniczym poradę techni-



Prezydent Ernesto Geisel

Program "proagro" stanie się wielkim dobrodziejstwem dla rolników, którzy ponieśli w przeszłości ogromne straty przy zbiorach i nie mogli się wywiązać ze swych zobowiązań zacięgniętych w bankach. To ich zniechęcało do uprawy pól rolnych na większą skalę, a niejednokrotnie powodowało ich nie- wypłacalność i całkowitą ru- inę materialną.

### NOWY JORK — Z relatorium ONZ wynika, że w ciągu ostatnich 10 lat wydatki światowe na uzbrojenie wyniosły 170 miliardów dolarów, podczas gdy na najbliższe dziesięć lat przewiduje się, że wydatki te osiągną rocznie 200 miliardów dolarów.

BERLIN — Dnia 7 września br. Niemcy Wschodnie wycofali 25 lat założenia Niemieckiej Republiki Ludowej (DDR). W uroczystościach tych wziął udział Leonid Breżniew, pierwszy sekretarz partii NRD — Erick Honecker.

MANAUS — Dzieki przyjaźielskim kontaktom zrealizowano wylasy Boas, indyjski szczerp obryzmów Kra- zów przyśledony będzie do parku Narodowego w Xin- gao z znajduje się już 15 grup innych szczerpów indyjskich żyjących ze sobą w stosunkach pokojowych.

S. PAULO — Kiedyś Brazylia zaliczała się do najwięk- szych producentów bananów na świecie. Z czasem jednak wiodniwane fazendy tych owoców wyrodziły się. Ostatnio jedna dotąd zaraza polowiła się w bananach, redukując minimum eksport tych owoców do Argentyny i Urugwaju.

WASZINGTON — Liczba bezrobotnych w USA doszła do 5,3 miliona. Tylko we wrześniu straciło pracę 40 tysięcy robotników. Prezydent Ford ogłosił ostatnio rządowy plan walki z inflacją, który polegał na zwiększe- niu produkcji, utworzeniu nowych urzędów publicznych, oszczędności energii oraz ograniczeniu importu nafty.

BONN — Ponad 200 członków należących do organiza- cji Obrony Praw Człowieka demonstrowali przed sowięcką ambasadą w Bonn, domagając się zwolnienia z więzienia niemieckiego pisarza — dysydenta Władimira Bukowskiego, któ- stian zdrowia pogorszył się ostatnio.

BELEM — Niedawno utworzony przez p. Prezydenta krajowy rozwój wyspy Marajó — Prodemar — przewiduje utworzenie licznych kanałów i tam wodnych, by przeskoczy- wiewotom podczepić pory deszczowe, które robły wielkie szkody w uprawie rolnej oraz w hodowli bydła mającego doskonałe warunki do rozmnażania się.

## W KALEJDOSKOPIE

BRASLIA — Rząd federalny upoważnił Bank Brazyl- jski do udzielenia pożyczek w sumie 1 biliona kruczeórów, w wspomnieniu drobnego przemysłu i handlu walczą- cym z wielkim brakiem kredytów w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, bieżącego roku. Wszystkie filie Banku Brazyl- jskiego będą też pożyczek.

LONDYN — Uczeń zachodni są przekonani, że Chiny nadal dostarcza "material" do fabrykacji 180 bomb atomowych i wodnorodnych, przez co mogą się stać 3-cia potę- gą atomową. Także chińskie pociski rakietowe mogą dotrzeć do Moskwy.

MADRYT — 200 uczonych z 25 państw obradowało ostatnio w stolicy Hiszpanii nad użyciem energii słonecznej na większą skalę głównie w celu ogrzania mieszkań podczas zimy w celu utrzymania gorącej wody do użytku domowego. By to osiągnąć, należy zmienić architekturę przy budowie domów mieszkalnych.

BRASLIA — Rząd federalny wniósł się Ministerstwu Rolnictwa i Asystencji Społecznej sume 2,7 biliona kruczeórów. Za te sumy Ministerstwo powyższe ma zamierzać zainstalo- wanie stanicznych ośrodków asystencji społecznej.

LONDYN — W Anglii wykryto afery typu Watergate podobne aparaty umieszczone w siedzibie partii la- borystów "Transport Touse". Mówi się, że aparaty te zainstalo- wano konserwatyści jeszcze za czasów rządów premiera Heatha (1972 r.).

STOKHOLM — Znani i cenieni pisarze szwedzcy — Harry Martinson i Eyvind Johnson otrzymali Nagrodę Nobla w literaturze za rok 1974. Jest to pierwsza nagroda dla pisarzy szwedzkich po 23 latach.

## Stosunki handlowe Brazylii z USA

DEFICYTOWY BILANS BRAZYLII WYNOŚI 1,5 MLD. DOLARÓW

Wymiana handlowa Brazylii ze Stanami Zjednoczonymi przy- niósł jej deficyt w sumie 1,5 miliarda (biliona) dolarów. Podczas bowiem gdy roczny eks- port brazylijski do USA doszedł do sumy 1,2 miliarda dolarów, import produktów amerykań- skich osiągnął sumę 2,7 mld. dolarów. Deficyt w bilansie handlowym Brazylii z USA roz- począł się w 1969 roku, gdy Bra- zylia zaczęła sprowadzać z Ame- ryki surowce oraz sprzęt techni- czny w wielkiej skali — ko- nieczny dla jej rozwoju ekono- micznego i przemysłowego.

Z brazylijskich produktów eksportowanych zagranicę Sta- ny Zjednoczone importowały za-

wartości 300 mln. dolarów, kawa i kakao i kawa w proszku — 50 mln. dolarów, oraz obwie- nięta w sumie 100 mln. dolarów. W roku bieżącym Brazylii nie mo- giła eksportować 80% zamówio- nej bawelny przez rynek amery- kański, ponieważ małe zbiory tego produktu oraz zapotrzebo- wanie na rynku wewnętrznym nie pozwoliły na to.

Brazylia stara się o zblowicie rynku amerykańskiego na wy- brzezi Oceanu Spokojnego i Atlantyckiego. Przewidziane jest otwarcie wystawy produktów brazylijskich w Chicago w 1975 roku oraz otwarcie brazylijskich agencji handlowych w Los An- geles i S. Francisco. W tym os- tatnim porcie funkcjonuje już agencja Banku Brazylijskiego. Brazylii zależy na tym, by eks- portować do USA w większej ilości produkty manufakturowe. Istnieją wielkie możliwości wywozu odzieży z Brazylii do USA, zwiększenia eksportu kawy w proszku, obuwia, telewizorów, aparatów radiowych dla samo- chodów, itp. Jednakże rząd amerykański pod presją syndy- katów robotniczych oraz fabry- katorów nałożył zbyt wysokie o- płaty celne na powyższe produ- kty brazylijskie. Rozmowy na- ten temat między rządami tych państw trwają już przeszło rok bez konkretnego rozwiązania.



Slawny urbanista brazylijski — architekt Burle Marx (na zdjęciu) odwiedził niedawno Kurty- byę, chwalać plany miejskie Jaime Lerner'a, który wnoszi na przedmieszcach stolicy parańskie "zielony pas ochronny" tj. zależność parki z zabudowy sta- wami, ustroimi do zabawy dla dzie- ci, itp.

Program "proagro" stanie się wielkim dobrodziejstwem dla rolników, którzy ponieśli w przeszłości ogromne straty przy zbiorach i nie mogli się wywiązać ze swych zobowiązań zacięgniętych w bankach. To ich zniechęcało do uprawy pól rolnych na większą skalę, a niejednokrotnie powodowało ich nie- wypłacalność i całkowitą ru- inę materialną.

## Po wyborach w Anglii

40 MLN. WYBORCÓW ODDAŁO GŁOSY DO URN

Dnia 10 października br. odbyły się wybory parlamen- tarne w Wielkiej Brytanii, og- lószone przez premiera Wil- sona i zatwierdzone przez królową Elżbietę II. Jak już pisaliśmy, partia laburzystów będąca obecnie przy rządzie chciała przeprowadzić szereg reform w kraju, by sta- wić czoło wielkiej inflacji. Partia ta jednak nie miała większości w parlamencie i tych reform nie mogła zreali- zować. Wobec tego w związku z wyborami, by naród wypra- wiedził się za tymi reformami lub przeciw nim, czyli za laburzystami lub konserwa- tystami.

Podczas wyborów w lutym br. — ponad 12 milionów wy- borców głosowało na labu- rzystów, a 18 mln. na partię konserwatywną i liberalną. Wybory zaś z dnia 10 paź- dziernika br. przyniosły prawdziwą niespodziankę dla zagranicy: oto zwycięzcy w wyborach partia robotnicza (laburysci) osiągając ab- solutną większość krzesel w parlamencie, mianowicie 319 na 635 istniejących, tj. o 43 krzesel więcej aniżeli je otrzymali konserwatyści.

Wszystcy trzej liderzy trzech partii (robotniczej, konser- watywnej i liberalnej) zostali obrani na nowo, choć wszy- scy stracili kilka tys. gło- sów.

Dotychczas w parlamen- cie, premier Harold Wilson będzie mógł zrealizować swą politykę wysoce oszczędności- ową, przede wszystkim za: mierz za sobą poparcie więk- szości polityków w wyzwalaniu kryzysu ekonomicznego; w ciągu krótkiej dwójki lat lub przeliczając, czyli za laburzystami lub konserwa- tystami.

Warto jeszcze nadmienić, że laburysci — mając Wil- sona za premiera, wygrali już cztery wybory od 1969 r., podczas gdy konserwatyści tylko jedno — w 1970 r.

## Rywalizacja między USA a Francją

CHODZI TU O SPRZEDAŻ MYŚLIWCA ODRZUTOWEGO

Państwa te posiadają dotąd przestarzałe typy myśliwców "Starfighters" (amerykańskie). Nadszedł obecnie czas, by zmodyfikować lotnictwo wojskowe tych państw. USA ofertują im swego nowego myśliwca "F 17- Cobra", Francja zaś "Mirage F1-M-53".

Państwa powyższe pragną na- być jak najwięcej przynajmniej 300 myśliwców, by porobić dalsze zamówienia na 600 a nawet 1.000 tych odrzutowców. Poni- żeż chodzi tu o miliardy dola- rów zysku, nie więc dziwnego, że tak USA jak i Francja pra- gną ten "wyścig" wygrać. Dotąd USA zaliczają się do najmo- cniejszych dostawców broni do państw zachodnio-europejskich dostarczając im 90% samolotów cywilnych oraz 85% wojsko- wych. Francja natomiast by- wyszła z kryzysu ekonomicznego — sprzedaje swą broń tak dla krajów Trzeciego Świata jak i dla państw arabskich.

Oferta USA jest korzystniejsza i obliczona na długie spia- czenie, aniżeli Francja, ale to nie znaczy, by ta ostatnia nie miała szans na sprzedaż swych my- śliwców czterem członkom NA- TO. By te możliwości powięk- szać, Francja powołała do eu- ropejskiej organizacji lotniczej "Eurogroup" i "Euronda" które mają za zadanie ujednolicić uzbrojenie państw Paktu Atlan- tyckiego. (Oficjalnie Francja wystąpiła z tego Paktu). Istnie- je także inne rozwiązanie: Holandia, Norwegia i Dania na- byłyby odrzutowce amerykań- skie, Belgia zaś — francuskie. Ostatniejsza decyzja 4 państw zależać będzie od polityki za- granicznej obecnego prezydenta Francji — D'Estating, który o- kazal się najmilszym następcą aniżeli zmarły prezydent de Gaulle.

Od dłuższego już czasu za- nęczała się ostra rywalizacja między Stanami Zjednoczonymi a Francją o sprzedaż swych my- śliwców odrzutowych dla Bel- gii, Holandii, Norwegii i Danii — państw należących do NATO.

## Handel Brazylii z Europą Wschodnią

CECHUJE GO RÓWNOWAGA MIĘDZY IMPORTEM A EKSPORTEM

Zwiększenie wymiany handlowej Brazylii z blokiem socja- listycznym będzie rozprzeczane w najbliższym czasie. Tak np. rozmowy misji handlowych Brazylii i Węgier już się roz- poczęły; spotkanie misji handlowych brazylijsko-polskiej nastąpi w dniach 21 - 32 tego miesiąca; Brazylia — Związek Sowietki — z końcem listopada br.; Brazylia — Czechosłow- acja, Brazylia — Rumunia i Brazylia — Bułgaria w począt- kach przyszłego roku. Brazylia pragnie zwiększyć import z tych krajów głównie takich towarów jak węgiel kamienny, naftę, urządzenia portowe, tabor kolejowy itp.

Charakterystyczną cechą handlu Brazylii z krajami blo- ku socjalistycznego jest utrzymanie względnej równowagi między eksportem a importem, choć przewidziane są kredy- ty w sumie kilku milionów dolarów. Tak np. Niemcy Wschod- nie mogą powiększyć swój import z Brazylii o 10 milionów dolarów, Węgry — o 7 milionów dolarów, Polska — o 8 mln., Rumunia — o 6 mln. oraz Bułgaria o 4 mln. dolarów.

Jak już wiadomo, Brazylia zakupiła od Węgier 12 nowo- czesnych pociągów pasażerskich, które zaczęły kursować na odcinku Rio — São Paulo, placąc za to swa kawa. Ponadto Brazylia nabyła od tego kraju materiały szkolne w sumie 2 mln. dolarów, zwiększając to zamówienie do 6 mln. dolarów. Z zamówień większych na pierwsze miejsce wybija się soja i kukurydza. W ogóle państwa socjalistyczne powiększyły swój import z Zachodem o 50 procent.

Stosunki handlowe Brazylii z Europą Wschodnią przed- stawiają się w cyfrach jak następuje:

Brazylia — Związek Sowietki: import — 13.548 mln. do- larów, eksport — 138.144 mln. dolarów.
Brazylia — Jugosławia: import — 24.587 mln. dolarów, eksport — 83.088 mln. dolarów.
Brazylia — Polska: import — 23.830 mln. dolarów, eks- port — 50.225 mln. dolarów.
Brazylia — Niemcy Wschodnie: import — 18.581 mln. dolarów, eksport — 39.051 mln. dolarów.
Brazylia — Czechosłowacja: import — 19.627 mln. do- larów, eksport — 24.802 mln. dolarów.
Brazylia — Rumunia: import — 4.626 mln. dolarów, eksport — 19.824 mln. dolarów.
Brazylia — Węgry: import — 8.454 mln. dolarów, eks- port — 19.842 mln. dolarów.
Brazylia — Bułgaria: import — 18.581 mln. dolarów, eks- port — 39.051 mln. dolarów.

Jak widać z powyższego, brazylijski bilans handlowy z państwami socjalistycznymi jest wydatnie korzystny.

## Mechanizacja rolnictwa w S. Paulo

LATWIEJSZE NABYCIE TRAKTORÓW I LEPSZE ZAROBKI DLA ROBOTNIKÓW

Ceny traktorów obniżyły się znacznie od 1969 roku gdy wzrosła silna nabycza właście- cieli rolnych. Tak np. w 1967 r. zamówny rolnik musiał sprzedać 727 worków żytni za 60-kilowy traktor, by nabyć mały traktor o sil- ni 45 kon mechanicznych. W roku bieżącym natomiast rolnik mógł sobie kupić traktor sprzedając tylko 379 worków żytni. Odnos- nie kukurydzy — należało sprze- dzić w 1967 roku 2.174 worków, by nabyć ten sam traktor, pod- czas gdy w tym roku wystarczy- ło sprzedać 836 worków tego produktu.

Z powyższego porównania wy- nika jasno, że mechanizacja rolna stała się dziś o wiele łat- wiejsza i korzystniejsza aniżeli kilka lat wstecz. Podwyżka zaś poborów miesięcznych dla ro- botników rolnych wypełni nie- wątpliwie na powstrzymanie części chęci ucieczki z Interio- ru do miast w poszukiwaniu za- lepszą pracą i płacą.